

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 września 2014 r.

Sąd Rejonowy w Złotorzy II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSR Michał Misiak
Protokolant:	Kamila Dembicka – Kuczak

po rozpoznaniu w dniu 23 września 2014 r.

sprawy

P. W.

urodz. (...) w Z.

syna S. i D. z d. L.

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 10 stycznia 2013 r. o godz. 18:10, działając pod pseudonimem (...) zamieścił na portalu internetowym www.kontrowersje.net artykuł swojego autorstwa Pt. „J. O. (1) – król żebraków i łgarzy, złoty melon sekty (...), w którego treści pomówił pokrzywdzoną Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy (dalej (...)) oraz reprezentującego ją Prezesa Zarządu Fundacji – J. O. (1), o kradzież i przewłaszczenie pieniędzy pozyskiwanych z publicznych zbiórek związanych z działalnością (...), marnotrawstwo uzyskanych środków pieniężnych, podawanie nieprawdziwych i nierzetelnych informacji o działalności (...), prowadzenie nielegalnej działalności oraz wykorzystywanie małoletnich do pracy na rzecz fundacji, czym poniżył pokrzywdzoną w opinii publicznej i naraził na utratę zaufania potrzebnego do prowadzenia działalności charytatywnej, a także znieważył (...) określając działalność fundacji jako „sekta” oraz nazywając reprezentującego fundację (...) „guru sekty – przyp. wł.”, „królem żebraków i łgarzy”, „romskim macho z Rumunii”,

tj. o czyn z art. 212 § 2 k.k. w zb. z art. 216 § 2 w zw. z art. 11 § 2 k.p.k.

II. w dniu 13 stycznia 2013 r. działając pod pseudonimem (...) zamieścił na portalu internetowym www.wordpress.com artykuł swojego autorstwa Pt. „Guru O. w 11 lat wyjął 46 Złotych Melonów”, w którego treści pomówił pokrzywdzoną Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy (dalej (...)) oraz reprezentującego ją Prezesa Zarządu Fundacji – J. O. (1), o kradzież i przewłaszczenie pieniędzy w kwocie 46.000.000 złotych (słownie czterdzieści sześć milionów złotych) pozyskiwanych z publicznych zbiórek związanych z działalnością (...), marnotrawstwo uzyskanych środków pieniężnych, podawanie nieprawdziwych i nierzetelnych informacji o działalności (...), prowadzenie nielegalnej działalności oraz wykorzystywanie działalności fundacji do własnych celów i korzyści czym poniżył pokrzywdzoną w opinii publicznej i naraził na utratę zaufania potrzebnego do prowadzenia działalności charytatywnej, a także znieważył (...) określając działalność fundacji jako „sekta króla żebraków” oraz nazywając reprezentującego fundację (...) „guru sekty – przyp. wł.”, „królem żebraków”,

tj. o czyn z art. 212 § 2 k.k. w zb. z art. 216 § 2 w zw. z art. 11 § 2 k.p.k.

III. w dniu 6 marca 2013 r. o godz. 18:07, działając pod pseudonimem (...) zamieścił na portalu internetowym ww.kontrowersje.net artykuł swojego autorstwa pt. „J. O. (1), król żebraków i łgarzy pracuje na nowy tytuł – hiena C.”, w którego treści pomógł pokrzywdzoną Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy (dalej (...)) oraz reprezentującego ją Prezesa Zarządu Fundacji – J. O. (1), o kradzież i przewłaszczenie pieniędzy pozyskiwanych z publicznych zbiórek związanych z działalnością (...), marnotrawstwo uzyskanych środków pieniężnych, podawanie nieprawdziwych i nierzetelnych informacji o działalności (...), prowadzenie nielegalnej działalności, wykorzystywanie mediów do zwiększania własnych zysków kosztem (...) oraz wykorzystywanie małoletnich do pracy czym poniżył pokrzywdzoną w opinii publicznej i naraził na utratę zaufania potrzebnego do prowadzenia działalności charytatywnej, a także znieważył (...) określając działalność fundacji jako „sekta” oraz nazywając reprezentującego fundację (...) „guru sekty – przyp. wł.”, „królem żebraków i łgarzy”, „hiena cmentarna na dorobku”,

tj. o czyn z art. 212 § 2 k.k. w zb. z art. 216 § 2 w zw. z art. 11 § 2 k.p.k.

I uniewinnia oskarżonego P. W. od popełnienia zarzucanych mu czynów, opisanych w punktach I i II części wstępnej wyroku;

II uznaje oskarżonego P. W. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, opisanego w punkcie III części wstępnej wyroku, z tym ustaleniem, iż czyn ten polegał wyłącznie na tym, iż w dniu 06 marca 2013 r. w publikacji pt. „J. O. (1), król żebraków i łgarzy pracuje na nowy tytuł – hiena cmentarna”, umieszczonej na portalu kontrowersje.net znieważył J. O. (1) używając wobec niego określenia „hiena cmentarna” za pomocą środków masowego komunikowania i czyn ten kwalifikuje z art. 216§2 kk i uznając, iż J. O. (1) odpowiedział zniewagą wzajemną za pomocą środków masowego komunikowania – na podstawie art. 216§3 kk odstępuje od wymierzenia kary;

III na podstawie art. 631 kpk, obciąża oskarżonego kosztami procesu jedynie częściowo, zasądając od oskarżonego na rzecz oskarżyciela prywatnego J. O. (1) kwotę 300 (trzysta) złotych.

Sygn. akt II K 358/13

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny sprawy:

P. W. prowadzi w Internecie blog pod nazwą „kontrowersje.net.pl”, na którym cyklicznie, niemal codziennie, publikuje artykuły swojego autorstwa (używając nicka „matka kurka”), w których komentuje przede wszystkim zdarzenia z życia politycznego i społecznego.

W dniu 9 marca 2012 r. i 16 marca 2012 r. P. W. zwracał się, wysyłając emaile do fundacji (...) z prośbą o podanie informacji co do nieruchomości fundacji, wykazu osób, które otrzymały w 2011 r. pomoc od (...) i wartości tej pomocy, wysokości kwoty z odsetek bankowych, która została przekazana na P. W..

P. W. nie otrzymał odpowiedzi na swoje pytania.

W dniu 10 stycznia 2013 roku, P. W. opublikował swój artykuł pt. „J. O. (1) – król żebraków i łgarzy, złoty melon sekty (...).

W dniu 12 stycznia 2013 roku, P. W. opublikował artykuł pt. „ZUS i NFZ uratowały miliony chorych dzieci! Guru O. w 11 lat wyjął 46 Złotych Melonów”.

W dniu 06 marca 2013 r., P. W. opublikował artykuł pt. „J. O. (1), król żebraków i łgarzy pracuje na nowy tytuł – hiena cmentarna!”.

Zawarte w tych artykułach twierdzenia, dotyczące wpływów: fundacji (...), źródeł i wysokości tych wpływów, wysokości wydatków i ich przeznaczenia, posiadanych przez fundację nieruchomości i kosztów ich zakupu, zacytowanych czy przytoczonych słów J. O. (1) bądź innych osób publicznych, pomp insulinowych P. V., struktury własnościowej i personalnej takich podmiotów, jak (...) spółka z o.o. czy (...) (jednoosobowa działalność gospodarcza prowadzona przez L. O.), charakterystyki fundacji (...), zatrudnienia J. O. (1) i L. O. w (...) lub fundacji (...), przepływy finansowe pomiędzy fundacją (...), (...), (...), P. W. oparł o: brzmienie statutu fundacji (...), rzeczywiste wypowiedzi J. O. (1) i innych osób publicznych, opublikowane w mediach, sprawozdania finansowe fundacji (...), informacje uzyskane od przedstawiciela handlowego P. w korespondencji email.

Niektóre zawarte w artykułach twierdzenia, dotyczące: kosztów organizacji tzw. finałów (...), sposobu przeprowadzania zbiórki publicznej, P. W. oparł o fakty powszechnie znane, które w szczegółach wykazywał w toku procesu.

Wszystkie twierdzenia P. W., zawarte w wymienionych publikacjach i objęte skargą oskarżycieli prywatnych, były prawdziwe.

Na bazie swoich twierdzeń, P. W. wyraził szereg ocen o działalności fundacji (...) a także sformułował szereg określeń wobec tych osób.

(Z uwagi na to, że twierdzenia P. W., jego oceny i określenia wobec oskarżycieli prywatnych są liczne, a zawarte zostały w publikacjach, dołączonych do akt, podobnie, jak sprawozdania finansowe i pozostała dokumentacja, sąd nie będzie ich szczegółowo opisywał, a ich treść zostanie oceniona w dalszej części uzasadnienia).

Zarówno P. W., jak i J. O. (1) komentowali publicznie przebieg procesu. J. O. (1) w dniu 17 listopada 2013 r. na konferencji, dotyczącej blogów, zwrócił się do P. W. słowami: „pierdol się”. Umieścił także na swoim videoblogu wypowiedź, w czasie której działania krytyków jego osoby, umieszczając to w kontekście wypowiedzi o P. W., przyrównał do zbrodni katyńskiej i niemieckiego obozu koncentracyjnego (...).

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego P. W. – k. 250-256, 359-363,

483-485, 767-768, 910,

zeznania świadka J. O. (1) – k. 364-368, 478-483, 485,

zeznania świadka K. D.– k. 538-543,

zeznania świadka J. S. – k. 543-545,

zeznania świadka R. H. – k. 545,

zeznania świadka J. M. –k. 545-547,

zeznania świadka D. P. – k. 641-645,

wydruki z KRS, dotyczące (...) k. 12-15, 16-19,

kserokopia sprawozdania finansowego (...) za 2000 r. – k. 22-68,

kserokopia dokumentu (...) z 28.06.2012 r. – k. 69-96,

kserokopie i wydruki z Internetu publikacji P. W.

– k. 97-101, 107-111, 112-113, 120-123, 124-125, 135-139, 173-176,

177-181,
wydruk z KRS, dotyczący spółki (...) – k. 169-173,
wydruk z 23.11.2013 r. pt. „W., radość, wolność” – k. 203,
wydruk z 10.01.2009 r. pt. „Z. H. w sprawie artystów
grających za kasę” – k. 204,
wydruk z 23.07.2012 r. pt. „Mocny list O. do Rzecznika Praw
Dziecka” – k. 205,
wydruk z 21.10.2013 r. pt. „Emocjonalna wypowiedź O.”
– k. 206-208,
wydruki email P. W. kierowanych do (...) k. 209,
210, 281, 282, 283, 284, 285,
wydruk z 25.11.2013 r. pt. „Zobacz co tak rozwścieczyło O...”
wydruk listu J. O. z 01.02.2014 r. pt. „Ojcie drogi – bańka
czteryście euro do wyrwania” – k. 280,
wydruk z 18.11.2013 r. pt. „O. do blogera...” – k. 212,
wydruk z 18.11.2013 r. pt. „O. o internautach...” – k. 213-217,
wydruk dotyczący zakupu sprzętów w ramach XX finału – k. 218-219,
wydruk informacji o refundacji zestawów infuzyjnych – k. 220-223,
wydruk z 25.11.2013 r. pt. (...) w pigułce” – k. 234-236,
wydruk z 25.11.2013 r. pt. „P. V....” – k. 237-240,
wydruk email od M. W. z 19.12.2012 r. – k. 241,
wydruk z 24.11.2013 r. pt. „Totalna bzdura...” – k. 242-243,
wydruk z 24.11.2013 r. pt. „List Otwarty J. O. (1) do
Rzecznika Praw Dziecka Pana M. M.” – k. 244,
wydruk z 24.11.2013 r. pt. „Zostawili dziecko...” – k. 245,
wydruk z 24.11.2013 r. pt. „Pielęgniarki oburzone...” – k. 246-247,
wydruk z 24.11.2013 r. pt. „O. idzie na wojnę...” – k. 248-249,
wydruk z 01.02.2014 r. pt. (...) dla dyspozytorów pogotowia za
600 tys. zł” – k. 269-270,

wydruk z 13.01.2014 r. pt. (...) przygotował instrukcje dla dyspozytorów...” – k. 271- 272,

wydruk z 01.02.2014 r. pt. „W sprawie kosztów zabezpieczenia...” – k. 289,

wydruk informacji UM w G. z 28.01.2014 r. – k. 292,

wydruk email z UM we W. z 17.01.2014 r. – k. 293,

wydruk email z UM w Z. z 23.01.2014 r. – k. 294,

wydruk email z UM w L. z 24.01.2014 r. – k. 295,

wydruk z 01.02.2014 r. pt. „Ile to kosztuje...” – k. 297-298,

wydruk z 01.02.2014 r. ze strony www.goldbank.pl – k. 301-302,

wydruk pt. „O. kontra TVP...” – k. 303-304,

wydruk programu TVP z 12.01.2014 r. – k. 305-314,

wydruk z 01.02.2014 r. pt. (...) daje i odbiera...” – k. 320-321,

wydruki rocznego sprawozdania merytorycznego z działalności organizacji pożytku publicznego za rok 2011 i 2012 z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej – k. 333-345, 346-358,

wydruk informacji z UM w W. z 27.02.2014 r. – k. 405,

wydruk z 01.02.2014 r. pt. „Są pieniądze na koncert...” – k. 407-408,

wydruk decyzji Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji – k. 413-419,

wydruk bilansu (...) na 31.12.2011 r. – k. 422,

wydruk informacji z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji z 05.03.2014 r. – k. 423-424,

wydruk rozliczenia – k. 425-428,

wydruk oświadczenia z 12.03.2014 r. – k. 429,

wydruk z 12.03.2014 r. pt. „N. o szkoleniach dyspozytorów...” – k. 432-433,

wydruk z 12.03.2014 r. pt. Odpowiadamy Radiu (...)...” – k. 434-437,

wydruk informacji z Ministerstwa Zdrowia z 06.12.2013 r.

– k. 440-444,
wydruk z 12.03.2014 r. pt. „Konferencja szkoleniowa dla dyspozytorów” – k. 445-448,
wydruk odpowiedzi na interpelację poselską z 12.03.2014 r.
– k. 449-452,
wydruki uchwał spółki (...) – k. 453-463,
wydruk uchwały Konwentu Fundatorów o powołaniu spółki (...) – k. 470,
wydruk aktu notarialnego z 10.06.2003 r. – k. 471-473,
wydruk oświadczenia prezesa zarządu spółki (...) – k. 474,
wydruk fragmentu sprawozdania (...) spółki (...) z 2012 r. – k. 475,
wydruk rozliczenia XIX Finału (...) k. 525-526,
wydruk przedstawiający ilość czytelników portalu kontrowersje w latach 2012-2013 – k. 412,
informacja z Ministerstwa Zdrowia z 04.03.2014 r. – k. 387,
informacja z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji z 05.03.2014 r. wraz z odpisami decyzji – k. 392-399,
sprawozdanie z realizacji programu „Nieinwazyjne Wspomaganie Oddychania u Noworodków – Infant F.” za rok 2013 – k. 491-524,
wykaz operacji finansowych między (...) a firmą (...) w latach 2004-2013 – k. 563-564,
wykaz operacji finansowych pomiędzy spółką (...) a firmą (...) w latach 2004-2013 – k. 567-570,
kserokopie sprawozdań finansowych (...) wraz z załącznikami za lata 2007-2010 – załącznik nr II do akt sprawy,
kserokopie sprawozdań finansowych (...) wraz z załącznikami za lata 2000-2006 – załącznik nr I do akt sprawy,
kserokopia statutu fundacji (...) – załącznik nr I do akt sprawy,

kserokopie decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji nr:

(...), (...), (...), (...), (...), (...),

(...) – załącznik nr III do akt sprawy,

kserokopie aktów notarialnych z 11.03.2003 r., 10.06.2003 r.,

28.12.2012 r. – załącznik nr III do akt sprawy,

wykaz kwot wypłaconych przez spółkę (...) J.

O. i L. O. w latach 2004-2013

– załącznik nr III do akt sprawy,

kserokopie sprawozdań (...) spółki (...) za

lata 2004-2012 – załącznik nr III do akt sprawy,

kserokopie umów najmu – k. 626-632, 637, 638,

kserokopia protokołu Zarządu Fundacji (...) z 08.04.2009 r.

– k. 639,

kserokopia protokołu Konwentu Fundatorów z 06.09.2002 r.

z załącznikami w postaci uchwał – k. 636, 633-635,

wydruki z Internetu – k. 649-655, 657-660, 671, 857-864, 896-907,

wydruki publikacji P. W., wydruki ze strony Republika

TV z komentarzami internautów – k. 677-763,

kserokopia faktury VAT nr (...) – k. 895,

wydruk z 22.09.2014 r. p.t. „List otwarty J. O. (3) do Prezesa

TVP” – k. 931,

wydruk z 22.09.2014 r. pt. „Odpowiedź TVP na list otwarty J.

O.” – k. 932-933.

P. W. ma obecnie 42 lata, ma wykształcenie wyższe, z zawodu jest socjologiem, obecnie nie jest zatrudniony odpłatnie, pomaga w prowadzeniu działalności gospodarczej swojej żonie, jest żonaty, ma córkę, nie był karany (postępowanie za czyn z art. 135§2 kk zostało warunkowo umorzone, a przy tym upłynął już okres próby), nie leczył się psychiatrycznie ani odwykowo.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego – k. 163, 250,

karta karna – k. 189.

Oskarżony złożył obszerne wyjaśnienia, w których potwierdził, iż jest autorem trzech przedmiotowych publikacji i wskazał podstawy swoich twierdzeń oraz ocen, a także określił użytych wobec fundacji (...) oraz J. O. (1), jak również intencje i zasadniczą myśl tychże artykułów.

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie sądu, co do zasady, zachowania oskarżonego, zarzucane mu aktem oskarżenia, nie wypełniły znamion ustawowych czynu zabronionego (za wyjątkiem określenia „hiena cmentarna”).

Sąd generalnie dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego.

Specyfiką tego postępowania było to, że świadkowie, tacy jak oskarżyciel prywatny J. O. (1), K. D., J. M. i D. P. (zatem świadkowie bezpośrednio związani z oskarżycielami prywatnymi), a także oskarżony, w mniejszym stopniu przedstawiali w toku rozprawy fakty, co polemizowali, z jednej strony, z tezami oskarżonego zawartymi w jego publikacjach, a drugiej strony, z zarzutami oskarżycieli prywatnych, sformułowanymi w akcie oskarżenia, co do faktów – zasadniczo wyjaśniali podstawy swoich twierdzeń czy zarzutów. Oświadczenia tych osób w znacznie większym stopniu miały charakter ocen, niż wypowiedzi o faktach, gdyż oświadczenia te odnosiły się do publikacji P. W., w których właśnie twierdzenia o faktach zostały zawarte. Oświadczenia oskarżonego i świadków koncentrowały się bardziej na wykazaniu zasadności bądź braku zasadności tez zawartych w przedmiotowych artykułach, niż na podawaniu nowych faktów. Ponadto, zarówno oskarżony, jak i świadkowie w szerokim zakresie przedstawiali tło swoich twierdzeń i ocen. Szczególnie w przypadku oskarżonego było to konieczne dla dokładnego wyjaśnienia znaczenia i sedna jego wypowiedzi.

Oskarżony każdorazowo na poparcie swoich twierdzeń oraz ocen przedstawiał ich podstawy i sposób swojego rozumowania. Sąd nie dopatrył się w wyjaśnieniach oskarżonego, w tych punktach gdzie mówił o faktach, przekłamań. Gdy P. W. powoływał się na konkretne kwoty bazował przede wszystkim na sprawozdaniach finansowych i rozliczeniach przedstawionych przez (...). Do wiarygodności tej dokumentacji, dostępnej na stronie internetowej (...), nie było wątpliwości. Nie sposób zresztą byłoby podnosić zarzut zniesławienia, mający polegać na powołaniu się na dane zawarte w publicznie dostępnych dokumentach i to upublicznionych przez samych oskarżycieli prywatnych. Dokumentacja ta zresztą dodatkowo została przedstawiona przez oskarżenie sądowi w formie tradycyjnej, tj. pisemnej.

Pewne, ale drobne nieścisłości w wyjaśnieniach oskarżonego, dotyczyły statusu J. O. (1), którego określił jako funkcjonariusza publicznego czy przedstawiania prezesa zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością jako jej właściciela (o czym szczegółowo będzie w dalszej części uzasadnienia).

Pewne zjawiska w działalności J. O. (1) i fundacji (...), które oskarżony poddał krytyce w swoich publikacjach, na etapie ich sporządzania, nie były wykazane dokumentami. Sąd dopuścił jednak możliwość przedstawienia odpowiedniej dokumentacji w toku procesu, gdyż twierdzenia, na których potwierdzenie oskarżony nie zabezpieczył dokumentacji wcześniej, dotyczyły okoliczności, które można uznać za bliskie tzw. sądowej notorii, czyli faktom powszechnie znanym. Chodzi przede wszystkim o sposób dokonywania zbiórki publicznej przy okazji corocznych finałów (...), organizację imprez towarzyszących w poszczególnych miejscowościach oraz o istotną czasowo obecność tego wydarzenia w mediach, w tym telewizji publicznej. Są to fakty, co do których można założyć, iż znane są każdemu obywatelowi. Nie sposób zresztą realnie wymagać, aby jakakolwiek osoba pisząca artykuł była zobowiązana do gromadzenia dokumentacji, poświadczającej każde sformułowanie, w tym wynikające z posiadanej wiedzy ogólnej.

Podkreślić trzeba, iż P. W., składając wyjaśnienia, na uzasadnienie swoich twierdzeń, tez i ocen praktycznie zawsze przedstawiał dowody, przeważnie w formie wydruków z Internetu.

Zasadniczo nie budziły wątpliwości dowody przedstawione przez oskarżonego, w tym dokumentacja przedstawiająca wypowiedzi J. O. (1) na szeroko rozumiane tematy publiczne czy też wypowiedzi zamieszczone na stronie (...). Oskarżony przedstawiał bowiem wydruki z dość popularnych portali czy stron internetowych (typu O., gazeta wyborcza, tvn24 itp. czy nawet oficjalna strona (...)), co do których mógł zasadnie przypuszczać, że przedstawione

tam dane czy wypowiedzi są prawdziwe, bez względu na to czy podzielał przedstawione w tych mediach oceny co do tychże danych czy wypowiedzi. Oskarżony wykazał, iż J. O. (1) wielokrotnie używał w sferze publicznej wulgaryzmów czy wręcz inwektyw wobec osób, których poglądy czy zachowania krytykował bądź aprobował używanie takich słów przez inne osoby, używał też języka bardzo dosadnego (vide, m.in., wydruki z k. 204, 205, 206-208), zarówno przed wydaniem publikacji, jak i po nich.

Podobnie, P. W. wykazał, iż w toku procesu J. O. (1) zwrócił się bezpośrednio do niego słowami obraźliwymi (m.in. „pierdol się”).

P. W. udowodnił, przedstawiając wydruki emaili, iż zwracał się przed wydaniem przedmiotowych publikacji do fundacji o przekazanie informacji, dotyczących fundacji (m.in. nieruchomości, sposobu finansowania P. W.) i nie otrzymał odpowiedzi. Świadek K. D. wskazał w swoich zeznaniach, iż korespondencja kierowana do fundacji ze strony oskarżonego pojawiła się dopiero po rozpoczęciu procesu, co jest nieprawdą i w tym zakresie niewątpliwie zeznania tego świadka nie są wiarygodne.

Z tych względów, sąd uznał za wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego.

Zeznający jako świadek J. O. (1) skupił się na dość szerokim przedstawieniu fundacji (...), jej osiągnięć, przyczynach prowadzenia działalności gospodarczej w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, organizacji i źródłach finansowania P. W.. Nie kwestionując, co do zasady, wiarygodności zeznań J. O. (1), podkreślić trzeba, że sąd dostrzegł w tych zeznaniach szereg nieścisłości. Część tych nieścisłości nie miała charakteru pierwszorzędny, dotyczyło to takich kwestii, jak wskazywanie, iż od początku istnienia spółki (...) pełnił on w niej funkcję prezesa zarządu, a następnie wskazywanie, iż nie wie kto jest prezesem tego podmiotu, czy też wskazywanie, że czternaście godzin dziennie poświęca pracy w fundacji, a następnie, iż całą swoją siłę wkłada w pracę dyrektora graficznego w spółce (...).

Pewne nieścisłości dotyczyły jednak zagadnień istotnych z punktu przedmiotu procesu. Świadek J. O. (1) z jednej strony przedstawiał, iż doskonale wie co i do kogo mówi, a następnie podawał, że nie pamięta słów wypowiedzianych pod adresem P. W. (przy czym w pytaniach oskarżonego treść tych słów była przytaczana) w sytuacji, gdy słowa te oskarżony w sposób bezsprzeczny wykazał. J. O. (1) w jednym zdaniu zaprzeczał, aby fundacja organizowała szkolenia dla ratowników medycznych, po czym w kolejnym zdaniu to potwierdzał. J. O. (1) wyraźnie wskazał, iż w czasie organizacji tzw. finału (...) w 2014 r. W. jako miasto nie poniosła żadnych kosztów z tego tytułu, podczas gdy P. W. wykazał, iż takie koszty poniesione zostały.

Zastrzeżenia budziły również interpretacje J. O. (1), związane z zaprzeczeniem przekazywania jakichkolwiek kwot uzyskanych ze zbiórki publicznej (tzw. „puszki”) na organizację przystanku W., podczas gdy oskarżony wykazał, iż odsetki z kapitału, pochodzącego właśnie ze zbiórki, na taki cel były przeznaczone. Nawet świadek D. P. wskazała natomiast, iż na delegacje pracowników fundacji, wysyłanych na P. W., środki pochodziły z takiego źródła.

Zastrzeżenia budziły, w świetle późniejszego zachowania J. O. (1) jako prezesa fundacji i spółki (...), deklaracje o woli udostępnienia sądowi wszelkie żądanej przez sąd dokumentacji tych podmiotów (w zakresie punktu I zarządzeń z kart 769 i 770). Jest to szczególnie zadziwiające, gdy spojrzy się na oświadczenia J. O. (1), iż w zakresie pytań o kwestie księgowo zasadniczo nie miał szczegółowej wiedzy (co do czego trudno mieć pretensje), ale odsyłał on do wiedzy księgowej (sąd przesłuchał D. P.), a z kolei główna księgowa odsyłała w zakresie szczegółowych pytań do dokumentacji, a tej ostatecznie sądowi odmówiono.

Dokumentacja ta miała ogromne znaczenie dla oceny zasadniczego, w ocenie sądu, zarzutu P. W., sprowadzającego się do, pisząc w uproszeniu, twierdzenia, iż przy wykorzystaniu firmy (...) i (...), przez transakcje tych podmiotów z fundacją, środki pieniężne pozyskiwane ze zbiórek publicznych trafiają w pewnej części do J. O. (1).

W ocenie sądu, nadesłana a sporządzona przez D. P. w różnych formatach dokumentacja księgowa, budziła wątpliwości. Sam oskarżony dobitnie wykazał, że operacja finansowana, oznaczona tym samym numerem (vide k. 851 i 852), w nadesłanej dokumentacji wskazuje różne kwoty. Z zeznań samej D. P. wynikał szereg wątpliwości

co do możliwości „odczytania” zawartych w nadesłanej dokumentacji danych (do szeregu kwestia sama główna księgową nie była w stanie się jednoznacznie odnieść). Skoro, P. W. udowodnił samo istnienie mechanizmu transakcji i umów w trójce podmiotów (fundacja (...), spółka (...) i firma (...)), a nawet ta wątpliwa dokumentacja księgową mechanizm ten potwierdzała, konieczne było ustalenie zakresu tego mechanizmu, a tym samym zasadności użytych przez oskarżonego w tym zakresie sformułowań, przez zażądanie dokumentacji księgowej w formie, która jednoznacznie udzieliłaby odpowiedzi co do kwot tych transakcji, a której sądowi odmówiono.

Sąd wprawdzie nie uznał tego za dowód (chodzi o dokument wystawiony przez T. T. od k. 592), ale tym sposobem P. W. również wykazał istnienie licznych i uzasadnionych zastrzeżeń co do formy nadesłanej dokumentacji księgowej. Tę, niedopuszczalną na gruncie postępowania karnego, opinię prywatną można uznać i tak sąd uczynił za tzw. początek dowodu, wskazujący na konieczność dogłębnego zbadania danej kwestii, do czego nie doszło wskutek odmowy nadesłania żądanej przez sąd dokumentacji księgowej.

Sąd nie miał żadnych wątpliwości co do wiarygodności zeznań świadków J. S. i R. H.. Świadkowie ci w sposób rzeczowy, szczególnie w przypadku świadka pana profesora J. S., bardzo obiektywny i wręcz zdystansowany, przedstawili wpływ działalności fundacji na funkcjonowanie jednostki, kierowanej przez doktora R. H. czy nawet całą dziedzinę medycyny (neonatologii). Zarówno ten wpływ, jak i jakość sprzętu dostarczonego przez fundację, a także współpracę fundacji ze środowiskiem lekarskim, świadkowie ci przedstawili jednoznacznie pozytywnie. Świadkowie ci dysponowali rzetelną, niekwestionowaną wiedzą w tym zakresie. Zaznaczyć jednak należy, iż zeznania tych świadków dotyczyły tych fragmentów publikacji oskarżonego, które dotyczyły ocen, a nie faktów.

Zasadniczo sąd dał również wiarę zeznaniom świadka K. D., choć, jak to sąd wskazywał wcześniej, jego zeznania stanowią raczej ocenę i przedstawienie racji oskarżycieli prywatnych, w tym w zakresie wpływu publikacji oskarżonego na wizerunek fundacji i (...) oraz intencji P. W., a także ogólne przedstawienie sposobu zakupu sprzętu przez fundację (...), funkcjonowania i organizacji (...) oraz źródeł jego finansowania, działalności ośrodka fundacji w miejscowości S.-Młyn, okoliczności i celu powołania spółki (...). Trudno jednak uznać za wiarygodne jego zeznania co do stosunku J. O. (1) czy szerzej fundacji (...) do pytań przedstawicieli niektórych mediów (np. telewizji (...)), związanych z zarzutami P. W., gdyż dowody o charakterze obiektywnym, takie jak wydruki z Internetu, wyraźnie wskazują na inny przebieg tych kontaktów. W zakresie natomiast finansowania przez (...) organizacji (...) ze środków pozyskanych ze zbiórki publicznej (tzw. finałów (...)).

Podobnie, generalnie sąd nie miał zastrzeżeń co do wiarygodności zeznań świadka J. M.. Podkreślić trzeba jednak, iż również ten świadek przede wszystkim przedstawiał swoje oceny w zakresie racjonalności, ogólnie pisząc, finansowej i gospodarczej strony działalności fundacji. Zauważyć jednak również należy, mimo, iż przeprowadzanie audytu nie jest obowiązkiem fundacji, że świadek ten jest jednym z udziałowców firmy, która przeprowadza kilkakrotnie audyty w fundacji. Zdaniem sądu, z tego względu, do oceny świadka podchodzić należy ostrożnie.

Świadek D. P., pełniący funkcję głównej księgowej w fundacji (...) od 15 lat, potwierdziła, iż środki, uzyskane z lokat kapitału, zebranego w czasie zbiórki publicznej, były przeznaczone na zakup nieruchomości. Do zeznań tego świadka sąd podszedł jednak ostrożnie, gdyż świadek był osobą, która sporządzała wykazy operacji finansowych, o które zwracał się sąd, a które wzbudziły szereg wątpliwości. Ponadto, co jest dla sądu zadziwiające, świadek nie potrafiła wytłumaczyć wielu kwestii związanych z działaniem programu księgowego, na którym na co dzień pracuje.

Nie budziła wątpliwości co do wiarygodności dokumentacja nadesłana z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, wydruki z KRS, dotyczące spółki (...) i fundacji (...), akty prawne podjęte przez organa fundacji czy zawarte umowy, jak również sprawozdania z działalności zarządu fundacji czy raporty z badań sprawozdań finansowych bądź wykazy sprzętu przekazanego przez fundację do poszczególnych szpitali. Zasadniczo zresztą dokumenty te nie były kwestionowane, strony różniła przede wszystkim ocena tych dokumentów.

Nie budziły wątpliwości także artykuły oskarżonego, opublikowane przez niego na portalu „kontrowersje.net” w toku procesu, w których przebieg procesu komentował. Miały one znaczenie dla oceny sformułowań i twierdzeń użytych przez oskarżonego w publikacjach, objętych aktem oskarżenia, gdyż rzeczywiście oskarżony rozwijał w nich swoje

twierdzenia i oceny. Zdaniem sądu jednak nie wykroczyły one co do meritum poza to, co P. W. zawarł w trzech przedmiotowych publikacjach. Miałyby one również znaczenie dla oceny zachowania oskarżonego po popełnieniu przez niego przestępstw, gdyby sąd uznał jego zachowania za przestępcze (co stało się wyłącznie odnośnie określenia „hiena cmentarna”, które zresztą P. W. powtórzył w trakcie procesu w jednej z publikacji – vide k. 176 akt sprawy).

Pozostałe dowody, wymienione szczegółowo w poprzedniej części uzasadnienia, nie budziły wątpliwości i sąd ustalił stan faktyczny sprawy tak, jak to wcześniej przedstawiono.

Jako pewne rozważanie wstępne, sąd chciałby zaznaczyć, iż istotą debaty publicznej jest możliwość poddania krytyce każdej osoby publicznej, czy instytucji działającej w sferze publicznej, jak i tego rodzaju zjawiska. Takie założenie można wręcz uznać za banał, ale jest ono mniej oczywiste w sytuacji, gdy dotyczy krytyki zjawiska postrzeganego przez dużą część społeczeństwa, nie będzie chyba nadużyciem stwierdzenie, że przez większość społeczeństwa, jako pozytywne i to w wysokim stopniu. Zaznaczyć trzeba zresztą, że w Polsce debata taka dotyczy, pomijając politykę, tak ważnych dla wielu ludzi spraw, a przy tym wywołujących olbrzymie emocje, jak aborcja, eutanazja, sytuacja mniejszości seksualnych czy rola i miejsce w życiu społecznym K. R.-Katolickiego. Debata ta często toczy się z użyciem ostrych sformułowań i radykalnych opinii i w ocenie sądu, bez względu na uczucia i poglądy poszczególnych obywateli, sama w sobie jest ona czymś immanentnie związanym z demokratycznym państwem prawa, którym jest Rzeczpospolita Polska. Sąd nie widzi zatem najmniejszych podstaw, aby z takiej debaty wyłączyć fundację (...), oczywiście w zakresie tych aspektów ich działalności, które można umieścić w ramach życia publicznego. Istotą debaty publicznej, zdaniem sądu, doskonale i lapidarnie ujął świadek pan profesor J. S., stwierdzając: „Możemy różnie patrzeć na działalność fundacji, ale stworzyła nam nowe możliwości standardów” (k. 545 wers 8-9 od góry). W ocenie sądu, w zdecydowanej większości, przedmiotowe artykuły oskarżonego, stanowiły właśnie wyraz tej możliwości różnego spojrzenia na działalność fundacji i jej prezesa J. O. (1).

Po wtóre, rozstrzygnięcie sprawy wymagało przede wszystkim takiej lektury publikacji oskarżonego, która w świetle całokształtu zebranego materiału dowodowego, pozwoliłaby na interpretację tekstu przez pryzmat całości zamierzeń autora, a nie wyłączone skupienie się na poszczególnych, oderwanych od siebie i ogólnego kontekstu, sformułowaniach.

Po trzecie wreszcie, zgodnie z zasadą skargowości, na płaszczyźnie prawnokarnej, rozstrzygnięciu sądu podlegały te tylko fragmenty publikacji oskarżonego, które objęte zostały aktem oskarżenia.

Podkreślić należy, że P. W., pisząc, a następnie umieszczając trzy przedmiotowe publikacje na prowadzonym przez siebie portalu „kontrowersje.net”, czynił to zupełnie jawnie, używając swojego pseudonimu/nicka „matka kurka” a także podając w łatwy do odnalezienia sposób swoje imię i nazwisko (widoczne jest ono na pierwsze, głównej stronie tego portalu). Jego artykuły zaś miały zawartość merytoryczną, odnosiły się wyłącznie do problematyki społecznej, nie ingerując w życie prywatne J. O. (1) i z racji specyfiki statusu osoby prawnej – oczywiście Fundacji (...).

W ocenie sądu zatem, sednem niniejszej sprawy było wytyczenie granicy, na gruncie prawa karnego, pomiędzy sprzecznymi nieraz, szczególnie w realiach tej sprawy, wolnościami czy prawami o charakterze konstytucyjnym, z jednej strony - prawem do ochrony prawnej czci i dobrego imienia (co gwarantuje art. 47 Konstytucji), z drugiej – wyrażonej w art. 54 Konstytucji wolności wyrażania swoich poglądów. Była to zatem sprawa o wolność słowa.

Zagadnienie to jest o tyle utrudnione, iż sama Konstytucja nie wprowadza żadnej hierarchii między tymi wolnościami.

Granice tę sąd, oczywiście jedynie na tle tej sprawy, wyznaczył w oparciu o obowiązujące przepisy prawa, dogmatykę/naukę prawa karnego, orzecznictwo sądów polskich a także Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, często wypowiadającego się na temat wolności słowa w ramach stanowiącej element polskiego porządku prawnego Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.

Konieczne jest zatem, na wstępie, wskazanie pewnych zasad ogólnych czy zarysowanie problemów, z którymi borykał się sąd, przed uzasadnieniem rozstrzygnięcia co do poszczególnych zarzutów.

Zniesławienie penalizuje, co do zasady, jedynie wypowiedzi o faktach, a nie oceny (fakty mogą być weryfikowane na podstawie kryterium prawda/fałsz, oceny natomiast nie i stąd oceny pozostają poza polem zainteresowania prawa karnego, a tym samym sądu, oczywiście tylko w doniesieniu do zarzutów zniesławienia a nie znieważenia).

W praktyce, w tym na gruncie niniejszej sprawy, podział ten wcale nie jest oczywisty, a tym bardziej ostry. Szczególnie, że wplątuje się w to jeszcze kwestia stylistyki wypowiedzi, niejednokrotnie zawierających oceny pod płaszczykiem podawania faktów. Z uwagi na ogólną zasadę, obowiązującą w prawie karnym, tj. *lex certa*, taki nieostry podział między faktami a ocenami sprawia, iż kwestia czy nastąpiło zniesławienie jest bardzo ocenna. Ponadto, należy mieć na uwadze, iż gdy oceny są kompletnie pozbawione podstawy faktycznej albo całkowicie od niej oderwane, mogą w istocie zostać uznane za wyrażenie faktu a nie oceny, właśnie przez swoją przesadę (vide Michał Kućka, Katarzyna Pałka, Głosa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30.10.2006 r., sygn. akt p 10/06, *Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych* nr 2 z 2007 r.).

Istotne znaczenie miały zagadnienia natury formalno-procesowej, związane przede wszystkim z możliwością przeprowadzenia tzw. „dowodu prawdy” oraz rozkładem ciężaru dowodu, a także ustaleniem konsekwencji dla strony oskarżającej, wynikającej z niewywiązania się z obowiązku nadesłania określonej dokumentacji.

W kwestii formalnej, nie budziło wątpliwości sądu, wbrew twierdzeniom P. W., iż J. O. (1) nie jest funkcjonariuszem publicznym. Kodeks karny w art. 115§13 wylicza komu taki status przysługuje i J. O. (1) w żadnej z tych kategorii się nie mieści. Jednocześnie, z kolei wbrew zarzutom oskarżenia, do tej pomyłki P. W., wynikającej jak sąd uważa z braku wiedzy prawniczej w zakresie rozróżnienia prawnego terminu funkcjonariusza publicznego od prawniczego terminu osoby publicznej, sąd nie przywiązuje wielkiej wagi. Szczególnie, że orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w zasadzie, w zakresie granic dozwolonej krytyki, utożsamia obie kategorie. Ponadto, dowód prawdy, prócz osoby funkcjonariusza publicznego, może dotyczyć także kwestii obrony społecznie uzasadnionego interesu, a status osoby publicznej w tego typu procesach na pewno ma znaczenie dla oceny użytego wobec tej osoby języka i w ogóle możliwości publicznego stawiania takiej osobie określonych zarzutów.

Żadnych wątpliwości sądu nie budzi to, że J. O. (1) jest osobą publiczną i że jego postępowanie w sferze publicznej, o czym już sąd wspominał, może podlegać krytyce i ocenie. Podobnie, żadnych wątpliwości nie budzi to, że dopuszczalna jest krytyka i ocena fundacji (...) jako organizacji pożytku publicznego, w zdecydowanej mierze pozyskującej środki od społeczeństwa.

Status osoby publicznej wiąże się natomiast z szerszymi granicami możliwej krytyki i możliwością używania języka bardziej dosadnego i wyrazistego.

Ważne było także ustalenie wymogów, jakie w zakresie staranności zbierania podstaw dla głoszonych tez, stawiać należy oskarżonemu, w tym jego świadomości w tym zakresie. Judykatura generalnie stoi na stanowisku, iż cykliczne umieszczanie określonych treści w Internecie, w „stałym miejscu” (w tej sprawie na stałym portalu), stanowi „prasę” w rozumieniu prawa prasowego. Tym samym osobę taką obowiązuje staranność w dokumentowaniu podawanych faktów na poziomie dziennikarza. Nie można jednak pominąć stanowiska oskarżonego, w ocenie sądu w pełni wiarygodnego i wynikającego ze szczerzej odpowiedzi na pytanie przewodniczącego składu orzekającego, iż nie uważał on swoich publikacji za rodzaj prasy (z powodu braku świadomości takiego stanu rzeczy nie sposób wyciągać z tego wobec oskarżonego negatywne konsekwencje). Z uwagi jednak na wykształcenie socjologiczne oskarżonego, jego zaangażowanie w komentowanie życia społecznego i politycznego, wysoką częstotliwość publikacji, sąd kryteria staranności wobec jego osoby usytuował na poziomie zbliżonym do dziennikarskiego, a z pewnością znacznie przekraczającym poziom zwykłego, przeciętnego obywatela.

Wracając do kwestii rozkładu ciężaru dowodu w sprawach o zniesławienie, sąd nie wycofuje się z generalnej tezy, iż wykazanie podstaw sformułowania określonych zarzutów ciąży na osobie owe zarzuty formułującej. W tym miejscu zasadniczo sąd podziela argumentację, zawartą w pismach procesowych pełnomocnika oskarżycieli, co do obowiązywania takiej zasady rozkładu w procesach karnych o zniesławienie.

Podkreślić trzeba jednak, iż argumentacja pełnomocnika oskarżycieli prywatnych wynosi tę zasadę do poziomu dogmatu, pomijając zupełnie okoliczności przemawiające za odstąpieniem od niej w niniejszej sprawie.

Okoliczności te zaś są w niniejszej sprawie, w ocenie sądu, tak istotne, iż wręcz nakazywały sądowi elastyczne potraktowanie powyżej opisanej reguły.

Po pierwsze, jurisprudencja w pewnej swojej, choć mniejszościowej, części stoi na stanowisku, iż reguła przenosząca obowiązek dowiedzenia niewinności na oskarżonego, a do tego w istocie sprowadza się reguła o obowiązku dowiedzenia prawdziwości zarzutów przez oskarżonego, nie ma żadnych podstaw prawnych. (przy czym sąd pomija, aby nie zaciemnić obrazu i nie wprowadzić rozważań na kolejny szczebel abstrakcji, rozważania czy prawdziwość bądź brak prawdziwości zarzutu to cecha znamion ustawowych zniesławienia czy kontratyphu).

Po drugie, orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (vide m.in. wyrok z dnia 19 kwietnia 2011 r. nr (...) K. v. Bułgaria), nie czyniąc samej zasady przerzucenia obowiązku dowiedzenia prawdziwości stawianych zarzutów na pozwanego czy oskarżonego w sprawie o zniesławienie, sprzeczną z Konwencją o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, to jednak nie traktuje tej zasady jako absolutnej. Uznając przede wszystkim za konieczne to, aby oskarżony miał realną możliwość przeprowadzenia takiego dowodu.

Po trzecie wreszcie, nie można pominąć tego, iż oskarżony postawił zarzuty wobec fundacji i jej prezesa J. O. (1), odnoszące się wyłącznie do sfery działalności, w zakresie której informacje powinny być jawne, a nadto w sytuacji, gdy sami oskarżyciele przedstawiali się jako osoby i instytucje działające w sposób całkowicie transparentny i jawny, a zatem w sytuacji gdy oskarżony mógł zasadnie liczyć, iż dane dotyczące szczegółowych rozliczeń fundacji zostaną mu udostępnione i ujawnione. Zwłaszcza, że nawet w toku procesu takie deklaracje ze strony oskarżenia padały, czy to w formie wniesienia na salę sądowych pokaznych pudeł rzekomo zawierających dokumentację finansową, których jednak oskarżenie nie chciało pozostawić w sądzie przynajmniej przez dłuższy czas, czy w formie jednoznacznych wypowiedzi J. O. (1), występującego jako świadek.

W sytuacji zatem, gdy P. W. wykazał, iż dochodzi do transakcji finansowych pomiędzy fundacją (...) a spółką (...), gdzie jedynym udziałowcem jest wprawdzie sama fundacja, ale prezesem tej spółki jest J. O. (1) oraz do transakcji pomiędzy fundacją i (...) a jednoosobową firmą małżonki J. O. (1) (...), to nie sposób realistycznie wymagać, aby oskarżony był w stanie przed procesem w momencie publikacji swoich artykułów takimi szczegółowymi danymi dysponować. Uczynił on zadość wymogom staranności, bo znaczny czas przed publikacją swoich artykułów, co jednoznacznie wykazał, zwrócił się emailami do fundacji (...) o takie informacje i nie tylko, że ich nie uzyskał, ale dwukrotnie nie otrzymał nawet odpowiedzi na swój wniosek.

Ponadto, skoro sąd zobowiązujący oskarżycieli prywatnych oraz powiązaną z nimi spółkę (...) do nadesłania takiej dokumentacji, nie otrzymał jej, to sąd nie widzi najmniejszych możliwości postawienia zarzutu oskarżonemu, iż był w stanie pewne zjawiska przedstawić jedynie szacunkowo, wskazując na ich mechanizm, a nie był w stanie wskazać konkretnych liczb, czy konkretnych transakcji.

W ocenie sądu, gdy oskarżony wykazał istnienie pewnego mechanizmu (transakcji w trójkącie: Fundacja (...), spółka (...), firma (...)), a z przyczyn obiektywnych, wspomianej z powołaniem się na orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka niemożności uzyskania szczegółowych danych, nie był w stanie podeprzeć swoich twierdzeń konkretnymi dokumentami, wskazującymi konkretne kwoty, to przeprowadzenie dowodu prawdy przez zobowiązanie oskarżycieli prywatnych oraz powiązanej z nimi spółki (...) do złożenia dokumentacji będącej w ich wyłącznym posiadaniu jest wręcz konieczne.

Co więcej, wychodząc z ogólnie obowiązującej reguły rozkładu ciężaru dowodów (polegającej na obowiązku wykazania faktów, na które dana strona się powołuje), można wręcz wskazać, że skoro P. W. wykazał istnienie wspomnianego mechanizmu, to udowodnienie „głębi” czy skali tego mechanizmu ciąży właśnie na stronie oskarżającej, powołującej

się na to, iż mechanizm ten, z uwagi na wysokość transakcji, nie stanowi „dojenia”, jak to wskazał w jednej ze swoich publikacji oskarżony.

Przeprowadzenie tzw. dowodu prawdy, w niniejszym procesie, było zatem i konieczne i w pełni zgodne z procedurą karną.

Podkreślić należy, co wielokrotnie sąd dawał do zrozumienia w toku procesu, iż argumentacja, polemika z sądem przed podjęciem decyzji jest ze wszech miar pożądana, ale gdy decyzja zapadła, a strona oskarżająca jej nie respektuje to nie mamy do czynienia z niczym innym niż lekceważeniem orzeczeń sądu. W ocenie sądu, gdyż sąd w niniejszym składzie, uważa prawo do dyskusji nad orzeczeniami sądów i ich krytykę za rzecz oczywistą, czym innym jest brak zgody z orzeczeniem, a czymś zupełnie innym niewykonanie takiego orzeczenia, z czym ze strony oskarżającej w tym procesie i to w ważnym aspekcie dowodowym sąd miał do czynienia.

Skoro zatem P. W. wykazał powyżej wskazany mechanizm, wykazał po swojej stronie staranność w próbach pozyskania bardziej szczegółowych danych, czego nie uzyskał ani on ani sąd, to nie sposób uznać, aby zobowiązanie jego właśnie do przedstawienia szczegółowej dokumentacji księgowej, którą dysponują oskarżyciele, było wymogiem realnym. Z tego zatem względu, żądanie przedstawienia tej dokumentacji przez oskarżycieli czy firmy z nimi związane było w pełni zasadne i stanowiło uzasadnione odstępstwo od zasady wykazania zarzutów wyłącznie przez stawiającego je.

Przy ocenie natomiast tego, czy określone sformułowania, użyte przez oskarżonego stanowiły znieważenie, sąd brał pod uwagę;

- specyficzną formę wypowiedzi, tj. blog internetowy, dopuszczającą większą swobodę w zakresie używanych słów, niż np. artykuły w tradycyjnej prasie,

- funkcjonowanie pewnych określeń w przestrzeni publicznej,

- sposób wyrażania się J. O. (1) (będącego osobą fizyczną i prezesem fundacji (...)) czyli osoby prawnej, rzeczywiście często utożsamianej z nim samym) w sferze publicznej o innych osobach czy zjawiskach społecznych, w tym również wobec P. W.,

- oczywiście samo potoczne, słownikowe znaczenie określonych słów czy zwrotów w języku polskim, odnoszone jednak do „przesłania” publikacji, intencji autora i założeń głównych tez postawionych zarzutów, a ponadto bez przesadnego formalizowania języka, tj. rozumienia określonych słów wyłącznie w znaczeniu, które stosuje jurysprudenca i jurysdykcja,

- czy użycie określonych sformułowań związane było z meritem zarzutów czy stanowiło wyłącznie atak personalny (podkreślić bowiem trzeba, że zarówno orzecznictwo sądów krajowych – vide postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2013 r. II KK 152/13, jak i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – vide wyrok z dnia 23 października 2012 r. nr (...) Jucha i Ż. v. Polska czy z 19 lipca 2011 r. nr (...) Uj v. Węgry – nakazuje rozpatrywać i ocenić użycie określonych słów w kontekście ogólnego tonu wypowiedzi i celu tych wypowiedzi, pozostawiając poza ochroną wolności wypowiedzi zasadniczo tylko te przypadki, gdy jedynym celem obraźliwych wypowiedzi jest bezzasadne obrażanie innej osoby),

- na koniec, gdyby przyjąć, iż określone wyrażenia użyte przez P. W. stanowiły znieważenie, czy doszło do wskazywanej przez niego zniewagi wzajemnej.

W końcowym natomiast etapie wyrokowania, tj. przy uznaniu iż zachowanie oskarżonego wypełniłoby ustawowe znamiona zniesławienia lub znieważenia, zastosowanie właściwej reakcji karnej w stopniu proporcjonalnym do zamierzonego celu tej reakcji, tj. aby reakcja taka nie zniechęcała na przyszłość samego oskarżonego bądź innych osób przed wyrażaniem swojego stanowiska w debacie publicznej.

Ocena zarzutu numer I:

Przechodząc do konkretów, a zatem zarzutów postawionych oskarżonemu w punkcie I aktu oskarżenia, opartych na publikacji z dnia 10 stycznia 2013 r. na portalu „kontrowersje.net”, autorstwa oskarżonego pod tytułem „J. O. (1) – król żebraków i łgarzy, złoty melon sekty (...)” i stosując powyżej zarysowane kryteria, sąd doszedł do następujących konstatacji.

Przede wszystkim, podkreślić trzeba po raz kolejny, iż oskarżony dochodząc do swoich wniosków oparł się o fakty, dane liczbowe wskazane w sprawozdaniach finansowych fundacji, o stosunek kwot uzyskanych przez fundację, a wydanych na cele medyczne oraz inne, głównie koszty administracyjne i wydatki propagatorskie (co znamienne, nawet oskarżyciele nie zaprzeczali, iż dane te są prawdziwe, a ich niezgodna wynikała z ich zdaniem manipulowania tymi danymi, a zatem jak się dobrze zastanowić to ich zarzuty nie dotyczyły faktów, a dokonanej przez oskarżonego oceny), oskarżony oparł się także na zacytowanych i rzeczywistych wypowiedziach J. O. (1) (te okoliczności oskarżony dostatecznie wykazał) oraz na pewnych faktach, które można uznać za powszechnie znane (np. sposób kwesty, tj. nieco upraszczając, wolontariusze na ulicy, J. O. (1) generalnie w studiu telewizyjnym, istotna pod względem czasowym obecność fundacji w telewizji publicznej w dniu tzw. finału (...) choć w tym zakresie oskarżony na poparcie swoich tez przedstawił szereg wiarygodnych odpowiedzi/emailów z instytucji miejskich organizujących finały w poszczególnych miejscowościach).

Na podstawie tych danych liczbowych oraz słów J. O. (1) oskarżony wykazał, w których punktach obiektywnie rzecz biorąc wypowiedzi J. O. (1) od faktów różniły się (m.in. kwoty wpływu z 1% podatku a ich przeznaczenie w 2012 r., koszty nowej siedziby fundacji w 2011 r.). Na tych podstawach, P. W. sformułował oceny (bo bazował na podstawie faktów, które wykazał), co znalazło potwierdzenie w rzeczywistości. Oczywiście, oceny P. W. można uznać za stronnicze, niesprawiedliwe, niewłaściwe, nawet za obraźliwe (to z powodu używanego rzeczywiście dosadnego i wyrazistego języka), bądź przeciwnie – za sprawiedliwe i zasadne, język za żywy i barwny (nota bene, także kwestia stylistyki języka autora publikacji pozostaje, zgodnie z aprobowanym przez sąd orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, pod ochroną wolności wypowiedzi i właściwie poza zakresem zainteresowania sądu). To są jednak oceny, a tak jak sąd wspominał wyżej, oceny pozostają poza zainteresowaniem prawa karnego w kontekście zniesławienia. Tak jak w obiegu publicznym funkcjonują pozytywne opinie o fundacji i (...) jako jej prezesie (a takie oceny zdaniem sądu w mass-mediach zdecydowanie przeważają), tak możliwe są oceny negatywne, które zdarzają się nie tylko w wykonaniu oskarżonego, ale również innych osób (w tym części mediów i to wszystkich rodzajów, począwszy od mediów internetowych, przez tradycyjną prasę, po telewizję) i oceny te również muszą być traktowane jako dozwolone. Wolność słowa, wolność wyrażania opinii, sama istota udziału w debacie publicznej polega właśnie na możliwości formułowania ocen i stanowisk niepocholebnych, często w sposób ostry.

Odnosząc się do poszczególnych wypowiedzi oskarżonego, szczególnie tych kwestionowanych przez oskarżycieli, podkreślić należy, iż jakkolwiek niemiłe dla J. O. (1) nie stanowiły one wyłącznie ataku personalnego, a wynikały z dozwolonego w żywym języku, szczególnie krytyki w ramach bloga internetowego, dosadnego opisu i oceny pewnych zjawisk. Stąd, te wypowiedzi należy uznać za nieprzekraczające granic dozwolonej krytyki osób publicznych. Przy czym oskarżony wykazał, iż w wielu przypadkach to oskarżony, czy szerzej fundacja (...), wypowiadał się w sposób bardzo ostry wobec niektórych osób (m.in. wobec A. M. – „to kurestwo”, wobec K. P. organizując na stronie internetowej (...) konkurs, którego rozwiązaniem stanowiło odszyfrowanie skrótu „Ruch Wypierdolenia K. P. w Kosmos”, wobec T. R. z użyciem słów o wyrywaniu milionów euro z Unii Europejskiej), a skoro tak to granice dopuszczalnej dosadności używanego języka oskarżony w sposób zasadny dopasowywał do języka osoby, której zachowania poddał krytyce.

Określenia takie jak romski macho, król łgarzy, król żebraków – to są ewidentnie określenia, których użycie oskarżony rzeczowo uzasadnił, nie wypowiedział ich jedynie jako epitetów pod adresem oskarżonego, ale zastosował jako swego rodzaju metaforę, porównanie, próbę wyciągnięcia „esencji”, sedna pewnego zachowania czy zjawiska i odnoszą się do merytorycznej zawartości publikacji oskarżonego. Przecież oskarżony napisał, że J. O. (1) jest jak romski macho, a nie zarzucił J. O. (1) że jest Romem i wygania żonę na ulicę. Podobnie jest z określeniem król łgarzy, które P. W. odniósł do wykazanych przez siebie odstępstw J. O. (1) w pewnych jego wypowiedziach od prawdy. Określenie tego łgarstwem jest oceną (podobnie jak oceną byłoby uznanie tego za pomyłkę). Owszem, określenie sposobu zbiórki

środków pieniężnych przez (...) jako zebranie można uznać za krzywdzące i niesprawiedliwe, ale to jest ocena, czyli, na co sąd już wskazywał, coś co nie podlega zakresowi penalizacji za zniesławienie.

Podobnie, nie sposób stawiać oskarżonemu zarzutu z powodu użycia sformułowań guru sekty, czy sekta, które rzeczywiście mogą mieć konotacje negatywne, skoro, co podnosił sam oskarżony, określenie takie weszło wręcz do codziennego słownictwa mediów i stało się w pewnym okresie w wielu mediach ogólnopolskich niemal codziennym określeniem niemałej części społeczeństwa (chodzi oczywiście o określenie sekta smoleńska). Trudno uznać, aby oskarżony, stosujący określenia obecne w sferze publicznej i używane w pewnym okresie niemal powszechnie przez wielu ludzi mediów mógł mieć z tego powodu postawiony zarzut.

Zarzucając oskarżonemu jako zniesławienie słowo „bezkarny” jedynie w rozumieniu prawniczym może być uznane za określenie osoby, która popełniła przestępstwo a nie poniosła kary, gdy tymczasem i w znaczeniu słownikowym i potocznym jest to określenie osoby, której przewinienia uchodzą bez następstw. Oskarżony wykazał podstawy użycia takiego określenia, wskazując na rzeczywiste zachowania J. O. (1), które jego zdaniem były naganne i nie spotkały się z żadnymi konsekwencjami i stąd podobnie jak powyżej, nie sposób uznać takiego określenia za przekroczenie granic dozwolonej krytyki i coś innego, niż ocena.

Również podobnie sąd ocenia użycie przez oskarżonego takich określeń jak „zwykły przekręt, brudne biznesy (i porównanie tego do afery (...) G.), czy szemrane liczenie”. To raczej negatywna ocena sposobu prowadzenia działalności charytatywnej, w której, wedle oskarżonego, istotne znaczenie ma PR, marketing, medialne show i z której jego zdaniem zbyt duża część przeznaczona jest właśnie na tego typu działania, a nie stricte charytatywne. Jest to zatem typowa ocena, jak poprzednie mogąca być uznana szczególnie przez oskarżycieli za krzywdzącą, ale jednak ocena, mieszcząca się w ramach dozwolonej krytyki. Szczególnie, że oskarżony przedstawił szereg przykładów, w których J. O. (1) stosował zmienne kryteria wielkości przychodów fundacji, i szczegółów przeznaczenia określonych kwot, które oskarżony zauważył i wskazał jako rzeczywistą podstawę swoich ocen w tym zakresie. Oskarżony wykazał także, wbrew twierdzeniom strony oskarżającej, iż z pieniędzy zebranych w czasie tzw. finałów (...) finansowano imprezę P. W.. Nie sposób bowiem uznać, aby pieniądze z odsetek z lokat bankowych, w których kapitał pochodził właśnie ze zbiórki publicznej, były czymś odrębnym od źródła tego kapitału.

W tej publikacji P. W. w ogóle nie zarzucał kradzieży i przywłaszczenia środków publicznych, za wyjątkiem ewentualnie użycia określenia „lepkie rączki”, jeśli o to chodziło oskarżycielom, bo akt oskarżenia i uzasadnienie tego nie precyzują. To określenie jednak P. W. ewidentnie odnosił do zbyt dużych jego zdaniem środków przeznaczonych na zakup nieruchomości oraz przeznaczanych na koszty administracyjne działalności fundacji. P. W. wielokrotnie podkreślał, że zachowania J. O. (1) i samej fundacji są legalne. Jego krytyka dotyczyła moralnego aspektu tak prowadzonej działalności charytatywnej, którą uznał, a to uznanie pozostaje w sferze dozwolonej krytyki, za działalność biznesową, z której J. O. (1) się utrzymuje.

Określenia „wyjął” oskarżony ewidentnie używał jako synonimu słowa „przeznaczył”, a nie ukradł. P. W. wykazał przy tym, iż sam J. O. (1) używał publicznie wobec T. R. określenia mocniejszego (wspomniane już „wyrwał”), również nie w znaczeniu „ukradł”, lecz „pozyskał”. Sąd ponownie podkreśla, że nie można stawiać zarzutu z używania przez oskarżonego słownictwa używanego w podobnej formie i znaczeniu przez oskarżyciela prywatnego w sferze publicznej wobec innych osób.

Określenie, iż spółka (...) w 100% należy do J. O. (1) trudno uznać za zniesławienie i podanie nieprawdziwego faktu, skoro w tym samym miejscu publikacji odnosił to oskarżony to jednoosobowego prezesostwa J. O. (1) w tej spółce. W tym miejscu należy przypomnieć to, o czym sąd już nadmieniał, a mianowicie, iż prawne rozróżnienie własności spółki z ograniczoną odpowiedzialnością od bycia prezesem jej zarządu nie pokrywa się z rozróżnieniem potocznym i nie jest z tego punktu widzenia nadużyciem odpowiedź na pytanie – do kogo należy spółka z o.o., właśnie odpowiedź – do jej prezesa.

Negatywną ocenę działalności fundacji w sferze zakupu sprzętu medycznego oskarżony także oparł na faktach dotyczących zakupu pomp insulinowych (kwestia pompy P. V., wprowadzania na rynek nowego modelu i refundacji

pomp przez NFZ) i to także jest jedynie oceną, pozostającą poza zainteresowaniem prawa karnego. Niczym innym niż oceną nie jest także krytyka naklejania serduszek na zakupiony przez fundację sprzęt. W ocenie sądu, określenie złom nie może być traktowane w sposób dosłowny (jako metalowy przedmiot nadający się wyłącznie do recyklingu) i jego użycie przez oskarżonego ewidentnie dotyczyło zakupu przez fundację starszego modelu pomp P. V., gdy producent oferował już nowszy model, a poprzedni wymieniał.

Z tych powodów, nie widząc w zachowaniach oskarżonego cech przestępstwa, sąd uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w punkcie I części wstępnej wyroku.

Ocena zarzutu nr II:

W ocenie sądu, sednem całej sprawy, najważniejszymi zarzutami, które oskarżony postawił, traktując trzy przedmiotowe publikacje całościowo, były zarzuty sformułowane w publikacji z dnia 12 stycznia 2013 r. pt. „ZUS i NFZ uratowały miliony chorych dzieci! Guru O. w 11 lat wyjął 46 Złotych Melonów”.

Wbrew ocenie oskarżenia, zarzuty P. W. wobec J. O. (1) i fundacji (...) również w przypadku tej publikacji miały charakter merytoryczny. Oskarżony podniósł w tej publikacji ważne zagadnienia dotyczące samego modelu prowadzenia działalności charytatywnej, stosunku i relacji działalności charytatywnej ze światem biznesu, mediów, nawet polityki, a mianowicie wskazał na koszty zakupu przez fundację nieruchomości, koszty organizacji (...) i pochodzenie wydatków na ten cel przeznaczanych, stosunek nakładów ponoszonych przez społeczeństwo na organizację finałów (...), wspomniane już wcześniej zagadnienia związane z transakcjami pomiędzy (...) a (...), spółką (...) oraz spółką (...) i (...) oraz powiązania personalne pomiędzy tymi podmiotami, stosunek zebranych przez fundację kwot do wydatków poniesionych na cele statutowe fundacji, a także stosunek kwot przeznaczanych na cele opieki medycznej przez fundację i przez państwo (ZUS). Dopiero wczytując się w treść tej publikacji można następnie oceniać, pod kątem spełnienia znamion ustawowych znieważenia czy zniesławienia, użyte przez oskarżonego poszczególne zwroty.

I tak co do wyrażen, takich, jak – król żebraków, brudne interesy, sekta i guru sekty, sąd podtrzymuje swoje oceny dotyczące tych samych zwrotów użytych we wcześniej ocenionej publikacji.

Sąd nie podziela zarzutu aktu oskarżenia, zawartego w jego II punkcie, jakoby oskarżony miał zniesławić fundację i (...) zarzucając kradzież i przywłaszczenie 46 milionów. Lektura tej publikacji absolutnie nie upoważnia do formułowania wobec oskarżonego takiego zarzutu. Użycie zwrotu „wyjął” w kontekście sensu tej publikacji każe zwrot ten traktować jako synonim słowa „przeznaczył”, skoro ewidentnie kwota 46 milionów dotyczy wysokości sum przeznaczonych przez fundację na cele inne niż medyczne. W tym zakresie oskarżony opierał się na faktach. Trudno zarzucić oskarżonemu, aby przez tę stylistykę słowną znieważał J. O. (1), skoro oskarżony, to również ma uzasadnienie w rzeczywistości, sam stosował wobec innych osób język nawet ostrzejszy (chodzi o wykazany przez oskarżonego zwrot J. O. (1) wobec T. R. o treści sprowadzającej się do „wyrwania” 300 milionów z Unii, o czym sąd już wspominał). W ocenie sądu, nie sposób przypisać oskarżonemu chęci znieważenia J. O. (1), jeśli zastosował język podobny do stosowanego przez niego w sferze publicznej, a zatem miał pełne prawo oczekiwać, iż jest to język przez J. O. (1) tolerowany i uznawany za dopuszczalny.

Zarzut marnotrawienia uzyskanych środków pieniężnych także należy uznać za dopuszczalną ocenę ze strony oskarżonego. Owszem, można tę ocenę uznać za niesprawiedliwą czy jednostronną, ale ocena ze strony oskarżonego sprowadza się głównie do krytyki kupowania sprzętu w takiej ilości aby można było okleić go dużą ilością serduszek oraz zbyt małych wydatków, zdaniem oskarżonego, na sprzęt medyczny w stosunku do całości zebranych przez fundację kwot. W tym zakresie oskarżony dokonał wyłącznie oceny, wnioski swoje opierając na faktach (w zakresie faktów nie dokonując przekłamań) a taka a nie inna ocena oskarżonego jest jego świętym prawem.

W tej publikacji nie doszukał się sąd, aby oskarżony miał zarzucać podawanie nieprawdziwych i nierzetelnych informacji o (...) czy twierdzić iż prowadzi fundacja nielegalną działalność. Oskarżony kwestionował jedynie ponownie

racjonalność wydatków ponoszonych przez fundację na cele medyczne, a czynił to w ramach dopuszczalnej i dozwolonej krytyki.

Zarzuty postawione w punkcie II aktu oskarżenia nie precyzują na czym miałyby polegać zarzucanie przez oskarżonego oskarżonym w tej publikacji „wykorzystywania przez nich prowadzonej działalności do własnych celów i korzyści”. Jak się sąd domyśla chodzi o „dojenie”, jak to nazwał oskarżony, fundacji przez J. O. (1) przy wykorzystaniu spółki (...) i firmy (...). Podkreślić jednak należy, iż oskarżony wykazał, że transakcje pomiędzy fundacją a firmą (...), należąca do małżonki J. O. (1) (nie ma ten związek rozdzielnosci majątkowej) istniały, podobnie jak istniały transakcje między (...) a (...) oraz to, że małżonka J. O. (1) była zatrudniona w fundacji i pobierała wynagrodzenie, a J. O. (1) od pewnego czasu zatrudniony był w spółce (...) i pobierał wynagrodzenie.

Oczywiście, użycie słowa „dojenie” może zostać uznane, o czym wcześniej sąd wzmiankował, za ocenę tak drastycznie przesadzoną, iż w istocie stającą się wypowiedzią o fakcie. Oskarżony wykazał, jak to wcześniej też sąd wzmiankował, istnienie takich transakcji oraz powiązań personalnych w wymienionych podmiotach, nie wykazał skali tych transakcji, w zakresie czego obowiązek dowodzenia przerzucony na jego osobę byłby obowiązkiem nierealnym (skoro jak wcześniej sąd nadmienił, zwracał się o takie dane a ich nie uzyskał a danych tych też odmówiono sądowi). W świetle budzących wątpliwości dokumentów dostarczonych w tym zakresie przez oskarżycieli i spółkę (...) (w sensie braku możliwości stwierdzenia jednoznacznego czy są to wszystkie transakcje, szczególnie z powodu nie wystarczającej do takich kategoriycznych sądów formy sporządzenia tych dokumentów i wykazania przez oskarżonego w drodze dokumentu wystawionego pana T. T. rzeczywistych wątpliwości w tym zakresie), jak to sąd wcześniej podnosił i z powodów, których nie trzeba powtarzać, przeprowadzenie dowodu prawdy przez złożenie dokumentacji zażądaną przez sąd było zasadne. Skoro strona oskarżająca i spółka z oskarżycielami powiązana nie wykonała obowiązku sądu i to obowiązku o charakterze dowodowym, nie można zarzucać oskarżonemu, iż jego ocena, sprowadzającą się do zastosowania wyrażenia, związanego z pewną skalą zjawiska, chodzi o wspomniane „dojenie”, stanowi zniesławienie. Z tych względów, tę wypowiedź również należy traktować jako dopuszczalną ocenę.

Z tych względów, sąd uniewinnił oskarżonego również od popełniania zarzucanego mu czynu w punkcie II zarzutów aktu oskarżenia.

Ocena zarzutu nr III:

Co do zdecydowanej większości zarzutów skierowanych wobec P. W. w punkcie III aktu oskarżenia, sąd wypowiedział się już wcześniej i tę ocenę sąd podtrzymuje.

Podkreślić trzeba, że w zakresie podawanych faktów w publikacji tej oskarżony granic prawdy również nie przekroczył.

Brak zatem podstaw do przypisywania oskarżonemu zniesławienia J. O. (1) czy fundacji (...).

Brak zniesławienia nie wyklucza jednak uznania określenia za znieważające. Takim określeniem znieważającym J. O. (1) jest, zdaniem sądu, zwrot „hiena cmentarna”. Pojawia się ten zwrot nie tylko w tytule publikacji ale też kilkakrotnie w jej treści. Podkreślić trzeba, iż oskarżony tłumaczył dlaczego takie zwrotu użył, w uproszczeniu pewnym pisząc – jako określenie zachowania J. O. (1) polegającego na, zdaniem oskarżonego, uwypuklaniu medialnym pewnych tragedii z udziałem dzieci na styku podejmowania działań, którymi fundacja (...) jest zainteresowana. Określenie „hiena cmentarna” jest jednak dla takich działań, które oskarżony oczywiście ma prawo krytykować, określeniem zdecydowanie przesadnym i to w stopniu nie pozwalającym na uznanie tego określenia za dopuszczalne w debacie, nawet przy uznaniu zasady „grubszej skóry” osób publicznych i tych zasad oceny tego typu spraw, które na wstępie sąd przytoczył. Hiena cmentarna to bowiem określenie człowieka okradającego groby bądź przenośnie człowieka bezwzględniego, wyzyskującego innych w nieszczęściu.

W ocenie sądu, jest to wyrażenie przekraczające stopień pewnej dopuszczalnej wobec osób publicznych prześmiewczości i stanowi znieważenie wypowiedziane za pomocą środków masowego przekazu.

W ocenie sądu, brak jednak potrzeby wymierzania oskarżonemu kary, w sytuacji, gdy wykazał on iż doszło do zniewagi wzajemnej ze strony J. O. (1). Za tę zniewagę wzajemną sąd uznaje, udowodnione przez oskarżonego, słowa J. O. (1) ewidentnie wypowiedziane pod adresem oskarżonego publicznie i w związku z niniejszą sprawą – takie jak „pierdol się” oraz wplecenie zachowania oskarżonego w takie, znamienne dla każdego Polaka, zdarzenia jak niemiecki obóz koncentracyjny (...) i zbrodnia katyńska. Siła rażenia tych wypowiedzi, z jednej strony oskarżonego, z drugiej J. O. (1) jest w ocenie sądu taka, iż nie można z pewnością wypowiedzi oskarżonego uznać za znacznie ostrzejsze. Stąd, sąd widzi podstawy do odstąpienia od wymierzenia kary, nie widząc potrzeby tak surowej ingerencji prawa karnego, jakim jest wymierzenie kary.

Jeśli chodzi o koszty, to zdaniem sądu, oskarżony winien zwrócić J. O. (1) jedynie kwotę 300 złotych jako poniesione przez niego wydatki związane z ryczałtem wymaganym przy wszczęciu sprawy. Oskarżony został w całości uniewinniony od zarzutów sformułowanych na szkodę fundacji, a na szkodę J. O. (1) w zdecydowanie przeważającej części. Podkreślić trzeba, iż w zakresie kosztów poniesionych na wydatki związane z ustanowieniem pełnomocnika mecenas J. Z. przedstawiona faktura dotyczy umowy zawartej wyłącznie z (...), a w tym zakresie oskarżony został uniewinniony w całości.

Reasumując, w zakresie podanych przez oskarżonego faktów sąd nie dopatrył się przekroczenia granicy prawdy, swoje tezy oskarżony w sposób wystarczający wykazał, sformułowane przez niego na podstawie przedstawionych faktów oceny pozostają poza zainteresowaniem prawa karnego z tytułu ewentualnego zniesławienia właśnie jako oceny. Tezy oskarżonego dotyczyły wyłącznie sfery publicznego działania J. O. (1) i fundacji (...) i zostały podniesione w ramach obrony społecznie uzasadnionego interesu.

W zakresie uznania poszczególnych wypowiedzi za znieważające oskarżony, z wyjątkiem określenia „hiena cmentarna”, nie przekroczył zasad dopuszczalnej krytyki osób publicznych a jego wypowiedzi miały podłoże merytoryczne a nie wyłącznie stanowiące atak personalny. Stylistyka wypowiedzi oskarżonego pod adresem fundacji i (...) nie przekraczała granic dosadności języka stosowanego przez J. O. (1) wobec osób, których decyzji czy poglądów nie podziela. W zdecydowanej zatem większości wypowiedzi oskarżonego zawarte w przedmiotowych trzech publikacjach nie rozkraczały granic dozwolonej krytyki i mieściły się w ramach wolności wyrażania poglądów.

Z tych względów, w ocenie sądu, wyrok należy uznać za sprawiedliwy.